

Zylski
Wyksz. obyw.
453

6882

453

DR. KLAUDYUSZ ŻYLSKI

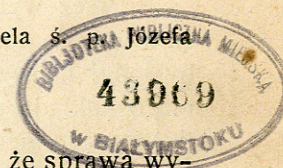
37,035.6 : 373,5

B. IV. #359



Wykształcenie obywatelskie w polskiej szkole średniej.

Pamięci przyjaciela s. p. Józefa
Schönhubera.



Nie ulega dziś już najmniejszej wątpliwości, że sprawa wychowania nie jest li tylko sprawą czysto osobistą, określającą stosunek szkoły do ucznia, ale że jest ona przedewszystkiem sprawą publiczną, powszechną, dotyczącą najistotniejszych spraw społeczno-narodowych. Nie jest również sprawa wychowania zagadnieniem czysto zawodowem, fachowem — ale jako zagadnienie dotyczące przyszłości obywateli, których ma wychować — wychodzi ona poza obręb fachowych rozważań na pole szersze, bo ogólnie społecznej natury. To też zajmuje ona nie tylko pedagogów w fachowem tego słowa znaczeniu, ale każdego komu dobro narodu leży szczerze na sercu. Umysły takie jak lekarz dr. Cecil Reddie w Anglii, dr. Marya Montessori we Włoszech, sławny socjolog-ekonomista Edmund Desmonlins wychodzą poza zakres swoich specjalnych badań poświęcając się idei wychowania młodych pokoleń, bo rozumieją że, jak mówi Desmonlins — „kwestya społeczna jest kwestyą wychowania“ i że „zawsze takie Rzeczypospolite będą jakie ich młodzieży chowanie“ jak to w r. 1785 pisał Stanisław Staszic w swoich Uwagach nad życiem Jana Zamojskiego. Tak samo i u nas, — choćby wskazać tylko na Stan. Szczepanowskiego, pioniera polskiej idei ekonomicznej a w szczególności pragnącego wytworzyć w Polsce silny typ zawodowca, — sprawa szkolna stała się własnością i cennym dobrem myślącego ogółu.

Zadaniem niniejszego szkicu będzie poruszyć sprawę wykształcenia i wychowania obywatelskiego w polskiej szkole średniej, — dać odpowiedź na pytanie czy dzisiejsza szkoła średnia wydaje z siebie uświadomionych o swych prawach i obowiązkach obywateli, zdolnych do twórczego życia społeczno-obywatelskiego — a jeżeli tak nie jest, to rzucić kilka myśli i zastanowić się nad nowymi drogami i środkami. To jedno zadanie — a drugie to wzbudzić w tej tak ważnej sprawie dyskusję i przez to choćby w części sprawę tą posunąć naprzód.

I.

Przez wykształcenie obywatelskie należy rozumieć zasób tych wiadomości, które każdy obywatel posiadać powinien, by mógł należycie oceniać swoje prawa i obowiązki, jakie na niego nakłada ustrój prawno-społeczny w którym żyje, pracuje, dla którego ponosi ciężary i przez który odnosi korzyści. Obywatel zaś oświecony i uświadomiony wtedy tylko takim być może, jeżeli poza zasobem gruntownych wiadomości czysto fachowych, — zależnych od jego osobistego zawodu — posiadać będzie ogólne podstawowe wiadomości obywatelskie i to w szczególności z zakresu publiczno jak i prywatno prawnego (prawo polityczne, międzynarodowe, administracyjne, ustrój państw, prawo prywatne cywilne, karne, handlowe, wekslowe, ogólne wiadomości z nauki ekonomii społecznej, socjologii, skarbowości i statystyki).

Wykształcenie obywatelskie to zasób wiadomości odpowiadających ogólnym potrzebom nowoczesnego życia społeczno-politycznego, dających podstawy życia kulturalnego, społecznego i gospodarczego.

Państwo polskie musi mieć dzielnych przemysłowców, handlowców, fabrykantów, rolników, mężów stanu, urzędników, lekarzy, robotników, ludzi wysokiej kultury, nauki, sztuki. Obowiązywać winna i tu zasada ekonomiczna co do dobrobytu narodowego, że o dobrobycie narodowym decyduje nie tyle samo bogactwo w narodzie, jak raczej umiętny jego rozdział pośród członków całego społeczeństwa. Nam trzeba będzie wielkich ludzi na każdym polu i im ich będzie większa ilość tem lepiej, ale przede wszystkim dążyć musimy do tego celu, by ogół narodu był oświecony, — by jak chciał Mickiewicz — księgi były w każdej strzesze włościańskiej i każdym zakątku robotnika.

Dążyć musimy do tego, by każdy musiał i mógł być obywatelem. Do tego zaś prowadzić musi odpowiednie wychowanie i wykształcenie obywatelskie.

Powiadamy że wykształcenie i wychowanie obywatelskie, wszelka polityczna i społeczna kultura spierać się musi przede wszystkim na kulturze duszy, na obywatelskim wnętrzu człowieka.

Sama bowiem sucha nauka chociażby największej ilości paragrafów, wiadomości społeczno-gospodarczych, urządzeń prawno-publicznych jeszcze nie uspołecznia i nie uobywatelnia człowieka — do tego potrzeba jeszcze i kultury wewnętrznej, polegającej na woli być obywatelem¹⁾. Słusznie bowiem Stanisław Szczepanowski w swoich „Aforyzmach o wychowaniu“ zauważył, że w każdej działalności człowieka rozróżnić należy trzy szeregi czynników, a to pochodzące ze serca, z umysłów i z „musztry“ (przez co rozumie on punktualność i dokładność wykonania). Wszystkie te czynniki muszą być razem połączone w każdym działaniu człowieka. Wiedza bowiem sama bez serca t. j. tego moralnego etycznego podłoża, bez tej miłości sprawy może być nieraz szkodliwą. I słusznie zauważa, że „cała historia polska jest marnotrawieniem bohaterstwa i geniuszu“, czynnikiem serca a to z braku czynników wiedzy i musztry. Tak też i we wykształceniu obywatelskiem sama nauka i wiedza to mało. Wszak znamy w historii mężów o wybitnem wykształceniu prawno-społecznem, którzy jako obywatele byli gorszymi od zwykłego analfabety, np. wybitnych znawców prawa karnego tak w teorii jak i w praktyce i to właśnie odnośnie do swej własnej osoby.

Historia zresztą uczy nas o dwóch przykładach nauki, a mianowicie Sofistów i Sokratesów. Sofiści uczyli o prawie, o stosunkach politycznych, społecznych, gospodarczych ale poto tylko aby „wyuczony“ mógł z tego ciągnąć jak największe korzyści, obojętnie w jaki sposób, choćby kosztem drugiego, lub sprawy. Sokrates natomiast kulturę społeczną wpajał drogą kultury charakteru, kultury duszy, bo wiedział, że dopiero na silnym charakterze oparte wykształcenie społeczno-polityczne jest zdolne wydać prawdziwego „obywatela“.

¹⁾ Fr. W. Foerster: Staatsbürgerliche Erziehung 1914.

Tak więc wychowanie i wykształcenie obywatelskie muszą iść w parze.

II.

Kwestię wychowania i wykształcenia obywatelskiego w polskiej szkole średniej rozważać należy jako zagadnienie trojakiej natury a to:

1. dotyczące samej szkoły średniej, jako takiej, jej zadań, celów i obowiązków.

2. zagadnienie uniwersyteckie, w ogólności szkół wyższych.

3. przedewszystkiem jako sprawę ogólnonarodową.

Z tych też punktów widzenia wychodząc chcemy tę sprawę omówić. Musimy więc odpowiedzieć na trzy zasadnicze pytania.

1. Czy szkoła średnia spełnia należycie swoje zadanie, które wedle jej założenia polega na daniu wyższego ogólnego wykształcenia („eine höhere allgemeine Bildung“) i na przygotowaniu do wyższych, dalszych studyów? Z tem łączy się pośrednio konieczne pytanie, czy owo ogólne wykształcenie da się pomyśleć bez wiadomości choćby najpodstawowszych zasad prawnych z dziedziny nauk społeczno-gospodarczych?

2. Czy na uniwersytet, politechnikę, wogóle zakłady naukowe wyższe wychodzą ze szkoły średniej ludzie naprawdę „dojrzały do studyów uniwersyteckich“, czy też może zakłady wyższe dostają ze szkoły średniej materiał co najmniej słabo i nieodpowiednio przygotowany? W szczególności zaś czy na wydział prawniczy — najliczniejszy ze wszystkich — zapisuje się młodzież, której choćby powiedziano tylko co ją czeka na tym wydziale, czy wogóle „dojrzały“ człowiek zdaje sobie sprawę z tego, czy jest do tych studyów przygotowany, czy idą one po linii jego zamiłowania, zdolności?

3. Czy dzisiejsze wykształcenie szkoły średniej przygotowuje do życia, pozostając wierne zasadzie, że „non scholae sed vitae discimus“, czy odpowiada wymogom kulturalnym, społecznym, gospodarczym obecnych czasów? Czy z wychowanków robi obywateli kraju, rozumiejących swoje obowiązki i prawa, czy ten ośmioletni wysiłek nauki gimnazjalnej odpowiada użytecznym korzyściom, czy niczego się nie marnuje z ogólnej energii społeczno-narodowej?

Odrzućmy też formułujemy odpowiedź na pierwsze posta-

wione pytanie: Szkoła średnia — nie przecząc jej zaletom — wykształcenia obywatelskiego wcale nie daje, a przez to nie spełnia swego głównego zadania t. j. nie daje tego ogólnego wykształcenia, a ponadto nie przygotowuje należycie do przyszłych studyów, zwłaszcza o ile chodzi o wydział prawniczy.

Przypatrując się bliżej materiałowi nauki gimnazjalnej, jako też i sposobowi jej udzielania musi się przyjść do przekonania, że uczeń gimnazjalny przez cały okres ośmioletniej nauki nie tylko, że niczego nie wynosi z wiadomości prawno-społecznych, ale że wstępując na wydział prawniczy nie ma o prawie najmniejszego wyobrażenia.

Na Wydział filozoficzny zapisuje się po skończeniu nauki gimnazjalnej ten, kto już w gimnazjum mógł się jako tako zapoznać czy to z naukami filologicznymi, łaciną, greką, literaturą polską, niemiecką, francuską, czy też z historią, geografją, fizyką, i t. p. na wydział medycyny ten, kto polubił i miał sposobność zapoznać się z naukami przyrodniczymi, na technikę ten, kto próbował i wyrobił w sobie zdolności do nauk matematyczno-fizycznych. Słowem, nauka gimnazjalna daje adeptom powyższych działów pewien, mniejszy lub większy punkt orientacji, możność poznania choć w części na ławie gimnazjalnej tego wszystkiego, co ma być zajęciem całego życia, niejako wypróbowania sił na pracę przyszłą, wstępne przygotowanie, które jest naturalnie powodem mniejszego rozczarowania i ryzyka. Inaczej wprost przedstawia się stosunek nauki gimnazjalnej do wydziału prawniczego mimo, że wydział ten jest najliczniejszy i że największy procent ukończonych gimnazjalistów na wydział ten się zapisuje ¹⁾. Uczeń gimnazjalny poznaje dość dokładnie anatomię człowieka, a nawet i wróbla, logarytmy, sposób budowania obozu rzymskiego, ubiór greckiego hoplity, mało zna zaś życia społeczno-gospodarczego, o prawie i stosunkach prawnych nic nie wie.

Przechodząc po kolei wszystkie przedmioty nauki gimnazjalnej odnośnie do możności podawania przy nich wiadomości prawno-społecznych możemy uwzględnić tylko niektóre i tak: z „ustrojami“ zapoznać się można jako tako w gimnazjum z podręcznika Lewickiego „Zarys historii Polski“ i z bardzo treści-

¹⁾ Kl. Żylski: Stosunki materialne i intelektualne wśród młodzieży prawniczej uniw. lwow. na podstawie badań z r. 1910. Lwów 1912.

wego podręcznika Finkla ze zakresu historii Austrii oraz z wiadomości społecznych i politycznych Głębińskiego. O prawie kościelnem dowiedzieć się może nieco uczeń z Historii kościoła, o wyborze papieża, urządach kuryalnych, święceniu itp. Z prawem niemieckiem a w szczególności z publicznem zapoznać się może uczeń nieco z Germanii Tacyty i z opisu Cezara. Co się zaś tyczy najgłówniejszego przedmiotu tj. nauki filologii klasycznej dowiedzieć się z niej może uczeń nieco o ustroju państwa rzymskiego. Z czytania autorów łacińskich możnaby nawet dość dużo skorzystać pod względem wiadomości prawniczych, że tylko wspomnę pisma i mowy Cycerona jak np. *Orationes in Verrem*, *in Catilinam* i inne jego mowy sądowe. Młodzież jednakże tłumaczy zazwyczaj te dzieła nie zastanawiając się nad ich znaczeniem prawniczym, tłumaczy je najczęściej bezmyślnie, będąc zadowoloną gdy tylko „dwójki“ nie oberwie, zresztą co najwyżej kładzie w tej nauce nacisk główny na tzw. „preparacyę“ i gramatykę. Wreszcie z trzech tomów historii powszechnej Zakrzewskiego dowiedzieć się można bardzo ogólnikowo o pewnych systemach i ruchach ekonomiczno-społecznych (ot np. w t. III. Colbert i system merkantylny, John Law i gra giełdowa za Regencyi, Rewolucya przemysłowa w Anglii i jej skutki; sprawy społeczne: socjaliści, anarchiści i ustawodawstwo socyalne). Te, choć szczupłe bardzo wiadomości podawane są wśród takiej powodzi innych drobnych faktów i wydarzeń dziejowych, że nauka o nich nie pozostawia po sobie żadnych śladów, o ile wogóle zwrócono na nie uwagę. Zresztą i nauczyciele odnośnych przedmiotów, przy których nauczaniu możnaby dać nieco wiadomości prawno-społecznych, choćby najdzielniejsi w swoim przedmiocie, sami nie mając wykształcenia prawno-społecznego nie mogą tych wiadomości w sposób należyty i potrzebny udzielić uczącej się młodzieży.

Tak więc austriackie gimnazjum zbudowane na planie organizacyjnym z r. 1849. — jest przestarzałe, pozostaje z nowym duchem czasu w rażącej sprzeczności. Owa przewaga wykształcenia humanistyczno-literackiego sprawia, że jak słusznie zauważa Z. Wasilewski w artykule „Współczesna umysłowość polska a literatura“, wychodzą ze szkoły ludzie umiejący pisać o „Słowackim“ jako rycerzu walki napowietrznej ale nie umiejący dać odpowiedź na pytanie, czy Galicya gospodaruje defi-

cytem, czy jest krajem rolniczym, czy przemysłowym, itd., wogóle umysły zupełnie niezdatne do pracy realnej. Zgodzić się trzeba, że zadaniem szkoły średniej jest dać ogólne wykształcenie — środki jednak do tego prowadzące są przestarzałe, okazały się bez wartości, nie przetrzymały próby konkretnego życia.

Szkoła dzisiejsza nie tylko, że nie daje wykształcenia ogólnego, ale przez swój system działa wprost przeciwnie. Uczeń uczy się albo rzeczy niepotrzebnych, albo ma za zadanie uczyć się wprawdzie rzeczy potrzebniejszych, ale znów w takiej ilości że temu podołać nie jest w możności. Stąd wyradza się brak zaufania do szkoły, chęć zbycia wszystkiego aby tylko przejść, byle dostać pierwszą, — bo albo pyta się uczeń po co? albo mówi: nie mogę; pomijam tu tych, którzy mówią nie chcę, choć kwestya zdaniem moim otwarta, dlaczego mówią owo „nie chcę“.

Szkoła średnia musi pójść razem z duchem czasu, a cechą zasadniczą nowoczesnego życia jest przewaga i zwycięstwo elementów przyrodniczo-gospodarczych nad humanistyczno-literackimi.

§. 1. owego planu organizacyjnego z r. 1849 chce dać uczniowi gimnazjalnemu „eine höhere allgemeine Bildung unter wesentlicher Benützung der alten klassischen Sprachen und ihrer Literatur“. Tymczasem praktyka długoletnia aż nadto wykazała jak to „wesentliche Benützung“ języków klasycznych wpłynęło na owo ogólne wykształcenie, jakie i czy dało młodzieńcowi który został uznany za „dojrzałego“ choćby najdrobniejsze i najprymitywniejsze o organizmie państwowym i społecznym, wśród którego żyje i dalej będzie miał obowiązek pracować, czy ma taki „dojrzały“ człowiek pojęcie o swych prawach i obowiązkach prawno-publicznych (poza tem iż z „prozajników“ nie wolno odpisywać, a raczej nie wolno dać się złapać, że się odpisuje), czy wie coś o najistotniejszych postanowieniach prawa karnego, lub cywilnego, a przede wszystkim prawa obligacyjnego, rodzinnego i spadkowego. Żyjąc w tym świecie realnym, przygotowując się na przyszłego obywatela kraju i ucząc się przez całe lat 12 nie potrafi i nie umie ukończony gimnazjalista orientować się w dzisiejszych stosunkach politycznych, społecznych i gospodarczych. Nikt bowiem — sędzę — nie może zaprzeczyć, że wyż wymienione szkieletowe wiadomości, których

udziela się w szkole średniej, nie mogą stanowić choćby najistotniejszej podstawy dzisiejszego ogólnego wykształcenia i to nie tylko średniego, ale najniższego, najmniejszego.

Znów też nasuwa się pytanie, czy tych 12 lat szkoły, absorbującej młode siły w całości, dało społeczeństwu stosownie do nakładu pracy i uczniów i nauczycieli, a dalej stosownie i do poniesionych stąd wydatków tak publicznych, jako też i prywatnych odpowiedni i zadowalający wynik?

A dalej czy jesteśmy tak bogaci i tak silni, żeby dla nas choć jeden rok zmarnowanej pracy nie pozostawał bez wpływu i ogólnego uszczerbku?

Struktura nowoczesnego życia gospodarczego leży w tem, że każdy bez wyjątku, jednostka jak i naród, nie może w dzisiejszym pędzie marnować czasu, choćby godziny, — bo kto dziś w pracy się spóźnia ten pozostaje w tyle poza dzielniejszymi, staje się od nich zależnym i ich niewolnikiem. Nam zaś i to zwłaszcza obecnie spóźniać się i pozostawać za innymi pod żadnym warunkiem nie wolno! Nie spełnia więc szkoła średnia swego pierwszego zadania przez to, że ignorując wykształcenie obywatelskie tem samem już nie daje młodzieży wykształcenia ogólnego.

Również nie przygotowuje szkoła średnia w zupełności do studiów dalszych. Pomijając nauczanie wiadomości prawno-społecznych oddaje Uniwersytetowi, a w szczególności wydziałowi prawniczemu — jak już wyżej zaznaczono — materiał najzupełniej surowy i do studiów prawno-społecznych nie przygotowany.

Biblioteka słuchaczy prawa we Lwowie, chcąc zbadać jak najdokładniej warunki i stosunki wśród młodzieży prawniczej uniwersytetu lowskiego wydała w r. 1912 kwestyonaryusz, w którym poruszano wszystko to, co mogłoby rzucić światło na badane zagadnienie. Na pytanie tego kwestyonaryusza ¹⁾ dlaczego ktoś zapisał się na wydział prawniczy po otrzymaniu świadectwa dojrzałości mamy przeważnie następujące odpowiedzi: i tak jeden pisze „o prawie i co mnie czeka nie miałem najmniejszego pojęcia, tylko poinformowali mnie koledzy, że na tym wydziale nie musi się chodzić na wykłady, lecz można studiować na wsi“,

albo „bo wydział ten wydawał mi się najwygodniejszym“, „nie mogłem się zdecydować, były to skutki wychowania szkolnego, poszedłem więc utartą drogą“; jest i taki, który pisze, że o prawie nie miał najmniejszego pojęcia, „bo gdybym miał, byłbym na pewno na prawo się nie zapisał“; kilka tych tylko przykładów starczą za jak najobszerniejsze opisywanie tej kwestyi!

Stan taki trwa ciągle, na wydział prawniczy z roku na rok zapisują się ci, co w gimnazyum nie byli „zdecydowani“, nie mieli do czego innego „zamiłowania“, co myśleli, że „to inaczej“. A skutki tego coraz fatalniejsze!

Szkoła średnia ma obowiązek młodzieży opuszczającej jej mury, w wyborze zawodu przyjść z pomocą, nie pozostawiać jej wyboru na chybił trafił. Nie wystarcza tak zwane zebranie informacyjne dla słuchaczy I. roku studiów, urządzone przez starszych kolegów, należy wszcząć akcję szerszą, uświadamiającą młodzież już na ławie gimnazjalnej, aby miała czas i dostateczną możność zastanowienia się nad wyborem swego zawodu, aby choć w ramach zarysu mogła poznać to, co ją czeka w przyszłości, nad czem będzie pracować przez całe życie dla siebie i dla drugih.

III.

Tak przedstawia się stan faktyczny. Obecnie zapoznać się musimy w krótkości co w tym kierunku u nas na tym polu działo — i trzeba odpowiedzieć, że uczyniono już dużo, ale jeszcze za mało. Podnieść tu przedewszystkiem należy że w kwestyi wychowania i wykształcenia obywatelskiego młodzieży dokonał się ostatnimi czasy pomyślny zwrot na korzyść omawianego przez nas programu w ogólnej opinii, a przedewszystkiem w zapatrywaniach samych czynników pedagogicznych. Niezbyt dawno jeszcze zagadnienie prawno-społeczne wykształcenia w szkole, poruszane na fachowych zebraniach nauczycielskich, napotykało na obojętność, lub sprzeciw, wyjątkowo zaś zyskiwało gorące poparcie. Dziś stosunek niemal wprost odwrotny, głównie właśnie nauczycielstwo uznaje wykształcenie prawno-społeczne za palącą potrzebę, a jeżeli istnieją różnice, to tylko co do sposobów i metod samego nauczania. Tak samo i młodzież sama odczuwa potrzebę uzupełnienia braków, czego dowodem liczne i pilnie uczęszczane kółka samokształcenia, na

¹⁾ dokładnie Kl. Żylski l. c.

których zagadnienia społeczno-gospodarcze, bardzo często i polityczne, są szeroko omawiane i dyskutowane, niemniej i praca codzienna, jak i publicystyczna fachowa w ostatnich czasach zajmuje się intensywniej sprawą wychowania i kształcenia obywatelskiego w szkole.

Słabe zresztą bardzo oddziały tego nowego ducha czasu znajdziemy także i w nowych rozporządzeniach władz szkolnych¹⁾. I tak w rozporządzeniu ministra wyznań i oświaty z dnia 8. sierpnia 1908 w sprawie tworzenia ośmioklasowych gimnazyów realnych i gimnazyów realnych zreformowanych mamy przy nauce historii dla stopni wyższych powiedziane, że zadaniem nauki historii jest: „znajomość najważniejszych faktów historycznych w ich pragmatycznym związku i ciągłej zależności od przyrodzonych, kulturalnych i gospodarczych stosunków, ze szczególnem uwzględnieniem historycznego rozwoju austriacko-węgierskiej monarchii, w związku z tem ogólne zapoznanie z najważniejszymi objawami naszego państwowego, społecznego i gospodarczego organizmu (nauki prawno-społeczne)“. To jest cel bardzo — jak widzimy chwalebny. Tylko jedna drobnostka, że to samo rozporządzenie dla celu tego przeznaczają VIII. klasę, dając na ogólną liczbę 29 g. tylko 3 godziny tygodniowo razem dla geografii monarchii austriacko-węgierskiej, historii i tych właśnie nauk prawno-społecznych, które objąć mają „ustrój i administrację austriacko-węgierskiej monarchii ze szczególnem uwzględnieniem królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych, za pomocą ogólnego pouczenia o istocie i najważniejszych funkcjach państwa pod względem politycznym, kulturalnym i gospodarczym; prawa i obowiązki obywatelskie“.

Przy nauce geografii w klasie IV-tej poleca wspomniane rozporządzenie uwzględniać płody poszczególnych krajów, zatrudnienie, stosunki handlowe i kulturalne każdego narodu. W klasie V. formy gospodarcze i ich przyczyny, wymianę dóbr i ich drogi komunikacyjne. W klasie VIII. przy geografii austriacko-węgierskiej poleca się szczególnie uwzględniać oddziaływające na budowę, krajobraz, klimat i zaludnienie, stosunki geologiczne

¹⁾ Rozporządzenia ministeryjne, zawierające nowe plany naukowe austriackich szkół średnich przetł. przez Dr. M. Janellego w r. 1909. Dod. do „Muzeum“.

i hydrograficzne, jakoteż klimatologię, geografię polityczną i gospodarczą (stosunki produkcyjne, handlowe i komunikacyjne, stanowisko w handlu światowym).

Rozporządzenie Ministerstwa wyznań i oświaty z 20. marca 1909 w sprawie nowego planu nauki w gimnazyach austriackich, będące rewizją i częściową zmianą planu nauki gimnazjalnej, ogłoszonego rozporządzeniem z 23. lutego 1900, we wstępie zaznacza, że okazała się potrzeba w interesie ogólnego kształcenia uczniów uwzględnić we wszystkich przedmiotach dokonujący się z biegiem czasu rozwój, głównie zaś silnie uwypatnić w planie niektóre przedmioty, przedewszystkiem realistyczne, przyczem zachować „nienaruszonym swoisty charakter klasycznego gimnazjum“.

Tak samo co do gimnazjum realnego przy nauce historii i geografii w klasie VIII. postanawia powyższe rozporządzenie z tem tylko, że liczba godzin geografii, historii i nauk prawno-społecznych, razem wziętych ma wynosić w klasie VIII. 4 godziny w I. półroczu, a 3 w półroczu II-giem. Jedna godzina w pół. I. ma być przeznaczona na powtórzenie najważniejszych działów z historii greckiej i rzymskiej z uwypatnieniem momentów kulturalnych.

Wreszcie rozporządzenie Ministerstwa wyznań i oświaty z 8. kwietnia 1909 w sprawie normalnego planu nauki w szkołach realnych zaznacza, że trzeba było znaleźć miejsce na nieodzownie pożądane rozszerzenie nauki geografii i dziejów ojczystych (nauk prawno-społecznych) i historii naturalnej, i jak dwa poprzednie rozporządzenia w ten sam sposób przy nauce historii i geografii w VIII. klasie (3 godziny tygodniowo wobec 33. ogółem!) uwzględnia wiadomości prawno-społeczne. Dodać można chyba jeszcze i ten szczegół, że przy nauce języka angielskiego w VII. klasie realnej poleca rozszerzyć i pogłębić znajomość kraju i ludzi Wielkiej Brytanii, Irlandyi i brytyjskich kolonii.

Poważnie i ze zrozumieniem ważności zagadnienia, zajęła się sprawą wychowania obywatelskiego nasza publicystyka fachowa i codzienna. Wspomnieć też należy o kilku ważniejszych na ten temat rozprawach (nie podobna wymienić wszystkich w tej sprawie zabieranych głosów).

Dr. Antoni Dziędzielewicz ¹⁾ gorąco przemawia za wprowadzeniem nauk prawno-społecznych do programu nauki gimnazjalnej. Oświadcza się za zniesieniem godzin nauki języków wogóle bez względu na to czy to są języki starożytne czy też nowożytne, a to dlatego, bo doświadczenie i praktyka pedagogiczna wykazały, że nauka języków zbiorowa (a ta tylko w szkole jest możliwa) nie doprowadza do żadnych pomyślnych rezultatów. Dziecko trzynastoletnie musi się uczyć 4 języków: polskiego, niemieckiego, łacińskiego i greckiego, a niekiedy i ruskiego; skutek zaś końcowy jest ten że abiturient nie zna dobrze a nawet jako tako żadnego z języków, — nawet i ojczystego, a ponadto zaniedbał i nauki innych przedmiotów kosztem właśnie kucia słówek i reguł gramatycznych. Tyle ze stanowiska pedagogicznego. Dalej uwzględnia autor i to we większej mierze stanowisko prawno-polityczne, które nakazuje wprowadzenie należytego ekonomicznego wykorzystania czasu i danie społeczeństwu ze strony szkoły świadomych i wykształconych obywateli. Czas trwania nauki w gimnazjum radzi zmniejszyć do lat sześciu, dla innych zaś języków, oraz dla poszczególnych przedmiotów, które potrzebują szkół wyższych lub zawodowych należy urządzić specjalne kursa przygotowawcze i to w ten sposób, że

1. kursa dla języków nowożytnych powinny być prowadzone równolegle z nauką główną w szkole, od I. klasy począwszy.

2. kursa zaś języków starożytnych, oraz dla specjalnych przedmiotów; jak n. p. rysunki, wyższa matematyka, chemia itp. mają być prowadzone równolegle z nauką główną w szkole w ostatnich trzech latach.

Korzyści z tego rodzaju rozdziału nauki byłyby wedle dr. Dziędzielewicza przede wszystkim te że:

1. osiągnięcie ogólnego wykształcenia nie zależałoby już od tego, czy kto posiada specjalne zdolności do języków, więc wyjątkowe uzdolnienie dla pewnego przedmiotu.

2. młodzieniec kończąc przeciętnie w 16 roku życia gimnazjum będzie miał wcześniejszą i ze względu na jego rozwój fizyczny i umysłowy odpowiedniejszą sposobność oddania się bądź to pracy zawodowej, bądź studiom uniwersyteckim.

3. uczniowie obierać będą te tylko działy specjalne, które najbardziej odpowiadają ich uzdolnieniom, zamiłowaniu, pozycyi socyalnej i które najlepiej odpowiadać będą ich przyszłemu zawodowi.

4. podczas tych specjalnych kursów wykryć będzie można u danego ucznia odpowiednie zdolności, lub wykazać, że uczeń mylił się zapisując się na odnośny kurs, że nie ma do tego potrzebnych zdolności. Uczeń taki nie tracąc ogólnego wykształcenia, bo równocześnie uczęszcza na ogólną naukę w szkole, będzie miał możność przejść na inne pole pracy, wziąć się do uczenia rzeczy bardziej odpowiadających jego uzdolnieniom.

5. przez tego rodzaju rozłożenie nauk, choćby one o rok, lub o dwa trwały dłużej, do uniwersytetów, na politechniki, wogóle do wyższych szkół zawodowych będzie szedł materiał odpowiednio i celowo przygotowany, co — rzecz jasna — odbić się musi dodatnio i na poszczególnych prawnikach, tak w ich działalności praktycznej, jak i nie mniej naukowej.

„Szkoła — zauważa dr. Dziędzielewicz — jeżeli nie chce pozostać ruiną, zmurszałem jakimś zwaliskiem wśród ducha nowoczesnych czasów, musi z tym duchem pójść razem“. Cechą zaś zasadniczą nowoczesnego życia jest przewaga i zwycięstwo elementów przyrodniczo-gospodarczych nad humanistyczno-literackimi. Wykształcenie zaś prawno-społeczne jest nieodzownym wymogiem każdego obywatela.

Prof. Dr. Alfred Halban w odczycie, wygłoszonym na posiedzeniu lwowskiego oddziału T. N. S. W. „O potrzebie i możliwości nauki i prawa w szkole średniej“, stwierdza, że dzisiejsza szkoła średnia pomijając wykształcenie prawno-społeczne, ani nie daje wykształcenia ogólnego, ani też odpowiednio nie przysposabia wielkiego procentu młodzieży gimnazjalnej na wydział prawniczy. Szkoła tymczasem winna dać młodzieży „podstawę i pobudzić do wyrobienia sobie przekonań i do swobody myślenia w kwestyach prawnych, politycznych i społecznych“.

Co do praktycznej strony przeprowadzenia tej kwestyi w szkole to prof. Halban oświadcza się przeciw wprowadzeniu do nauki gimnazjalnej osobnego przedmiotu, który nazywa propedeutyką prawno-społeczną czy też polityczno-społeczną a to dlatego, że byłby to przedmiot zbyt oschły i że zbyt mało godzin możnaby było mu poświęcić, jest natomiast za tem, aby przy

¹⁾ Die Mittelschulreform in Osterreich. Lwów 1908.

sposobności przedmiotów udzielanych w obecnym programie szkolnym kształcono w uczniach pojęcia polityczno-społeczne, a pośrednio i prawne.

Za przedmioty takie uważa: religię, historię, języki i literaturę. Religia zajmująca się zagadnieniami moralnymi może uwzględniać etykę prawną i społeczną, związek praw i obowiązków społecznych. Objaśnienia dekalogu mogą dać zupełnie dostateczny zasób prawnych pojęć.

Co do historii — to przy sposobności jej uczenia winno się rozwijać zdolność i skłonność do zrozumienia życia publicznego i na tle podstaw politycznych. Uwzględnić powinna ruchy społeczne, polityczne, zagadnienia gospodarcze, wskazywać przyczyny ich powstania, oraz skutki, jakie za sobą pociągnęły. Przy nauce literatury należy uczniowi dać pogląd nie tylko na literaturę piękną ale i na literaturę polityczną. Ostroróg, Modrzewski, Orzechowski, literatura polityczna Sejmu Czteroletniego, Cieszkowski, Supiński — winni być silniej uwzględnieni, aniżeli to się dzieje dotychczas. Co do nauki filologii klasycznej to szkoła średnia powinna zaznajomić młodzież z tem co każdemu z obu narodów, Rzymianom i Grekom, było właściwem, w czym się specjalnie odznaczyli i wybili. Sztukę, literaturę piękną, filozofię dał nam świat grecki; w nich duch grecki święci swoje tryumfy! Rzymianie zaś byli przedewszystkiem pionierami w zakresie prawa i urządzeń państwowych, oraz twórcami niedościgłej logiki języka. Tak też młodzież gimnazjalna przy lekturze i nauce języka łacińskiego winna poznać rzymską myśl prawniczą, rzymskie poczucie prawa.

Obok autorów historycznych, rozstrząsających zagadnienie polityczne należałoby czytać z uczniami Instytucje Gajusa, lub Justyniana. Z greckich pisarzy należałoby uwzględnić więcej pisma Platona i Arystotelesa.

Ks. Jan Gralewski w rozprawie „Zadania wychowawcze szkoły narodowej w Polsce“ kładzie na wykształcenie obywatelskie bardzo duży nacisk, skoro zaznacza, że ośrodkiem nauki szkolnej, jako też punktem wyjścia większości przedmiotów winna być „Polska tak pod względem kulturalnym, geograficznym, jak historycznym, społecznym i ekonomicznym oraz prawno-politycznym, a również jako środowisko przyrodnicze“.

Z literatury publicystycznej, poruszającej żywo potrzebę obywatelskiego wykształcenia i wychowania w szkole wymienić jeszcze należy książkę Dr. I. Pannenkowej „Myśli o wychowaniu narodowem“ (Lwów 1918) w których znana autorka zagadnienie przez nas poruszone bardzo popiera, uważając ideał wychowawczy, jako ideał narodowy, ogarniający też ideowo „aspiracje, jak uczuciowe podstawy i realne dążenia narodu“.

Prof. Dr. Józef Mauczaka (Czerniowce) w „Kritische Bemerkungen zu den Anträgen der Kommission zur Förderung der Verwaltungsreform betreffend die Reform der rechts- und staatswissenschaftlichen Studien, nebst Gegenentwurf“¹⁾ twierdzi, że prawdziwe studium wyższe, uniwersyteckie jest niemożliwe bez należytej podstawy wykształcenia średniego. Bo np. jakby była możliwa wyższa matematyka na uniwersytecie, gdyby słuchacze nie umieli dodawać lub odejmować i t. p. — a tak jest niestety do dziś na wydziale prawnym, na który zapisują się uczniowie bez najmniejszego pojęcia o prawie, stąd przeciętnie dostaje wydział prawniczy materiał wprost niedojrzały do naukowego traktowania przedmiotu, zdolny najwyżej do wykucia paragrafu.

Proponuje, by do gimnazyów dodano obowiązkowy jednoroczny kurs elementarny dla przyszłych słuchaczy prawa, przy czem możnaby odpowiednio zmniejszyć czas studium uniwersyteckiego. Tego rodzaju kursa były w pierwszej połowie XIX. w., najpierw trzy pózniej dwuletnie, które obejmowały filozofię, matematykę i fizykę, a stanowiły przejście z gimnazjum w uniwersytet.

Również i Zjazd całego nauczycielstwa (T. N. S. W.) odbyty w Krakowie w r. 1917 sprawą tą gorąco się zajął.

Radca szkolny Roman Zawiliński w referacie wygłoszonym na tym Zjeździe p. n. „Ustrój przyszłej szkoły polskiej“ stwierdza, że Galicya obok analfabetyzmu ma „hyperprodukcję“ inteligencji rekrutującej się z ukończonych gimnazjalistów, którzy tłumnie idą na uniwersytet, by później zostać urzędnikami; brak nam zaś zdrowego, wykształconego stanu średniego, kupców, przemysłowców, rękodzielników. Do szkół zawodowych i tak zresztą nielicznych idą niedobitki, wykolejenci z gimnazjum (pytanie bardzo otwarte, czy właśnie ci wykolejenci z gimnazjum,

¹⁾ odbitka z Allg. österr. Ger. Zeitung N. 42. 1915.

którzy wykazywani byli na konferencyach z kilku, lub nawet ze wszystkich przedmiotów, nie dziękują dzisiaj losowi że ich z gimnazjum wykoleił).

Szkola średnia winna przygotowawczo kształcić do wszystkich zawodów. Po ukończeniu zaś tej szkoły, która — wedle programu dr. Zawilińskiego — trwać powinna 6 lat, uczeń miałby sposobność zależnie od swych zdolności poświęcić się zawodowemu wykształceniu, a więc odbyć studia średnie, rolnicze, przemysłowe, handlowe, seminaria nauczycielskie i t. p. Do wykształcenia zaś wyższego należałoby uznawać za „dojrzałych do studyów uniwersyteckich“ tylko pewną część naprawdę uzdolnionych i utalentowanych, którzyby po ukończonej szkole średniej, przeszli jeszcze specjalnie do tego przeznaczone kursa 2—3 letnie. W tej nowej szkole średniej, którą dr. Zawiliński nazywa liceum sześcioklasowem, uczonoby: religii, jęz. polskiego, niemieckiego (rosyjskiego), łacińskiego, francuskiego, historii powszechnej, geografii, nauk przyrodniczych i fizycznych, matematyki, rysunków, robót ręcznych i t. p. Po tem sześcioklasowem liceum, uczeń zależnie od wykazanych zdolności zostałby skwalifikowany albo do zawodów praktycznych, albo do studyów wyższych i wtedy musiałby pójść na trzyletni kurs przeduniwersytecki, który to autor nazywa gimnazjum i to, albo humanistyczne, albo techniczne. W obu typach uczonoby: języka polskiego, niemieckiego (lub rosyjskiego), historii kultury, socjologii i rysunków — to byłyby przedmioty wspólne dla obu typów, tak humanistycznego jak i technicznego. Jako zaś odrębne dla gimnazjum humanistycznego wymienia Zawiliński jęz. łaciński, grecki, ćwiczenia praktyczne w tych językach i propedeutykę filozofii, zaś dla gimnazjum technicznego, matematykę, fizykę, chemię z ćwiczeniami, geometryę wykreślną i encyklopedyę nauk. Dla naszego tematu ma tu znaczenie projekt wprowadzenia socjologii (choć autor nie podaje co przez to rozumie) i to po trzy godziny na I. II. i III-cim kursie, ewentualnie jeszcze i encyklopedyi nauk dla gimnazjum technicznego, na co Zawiliński przeznacza, po 2 godziny tygodniowo na kursie II. i III-cim.

Na tym samym Zjeździe zagadnienia przez nas omawiane poruszył prof. Konrad Chmielewski z Warszawy w referacie p. t. „Program nauki w Polsce współczesnej“ gdzie nie-

mały kładzie nacisk na wiadomości społeczne, ekonomiczne i poniekąd prawne o Polsce.

W programie tym — wedle Muzeum za czerwiec 1917 (str. 274—5) — należałoby uwzględnić następujące wiadomości:

1. Położenie geograficzne ziem polskich w pniu lądowym Europy. Znaczenie tego położenia. Poglądy Romera i Nałkowskiego. Mapa geograficzna Polski współczesnej. Ukształtowanie pionowe i poziome. Rozsiedlenie organizmów. Granice etnograficzne, historyczne i polityczne. Linie dyfuzji. Wpływy zachodnie, wschodnie i południowe.

2. Zarys rozwoju wypadków historycznych, kształtujących Polskę współczesną — jako jednostkę polityczną. Osobliwość Polski w gromadzie europejskiej. Udział Polaków w pracy cywilizacyjnej Europy. Wpływy złotej epoki. Idea Jagiellońska. Konstytucja 3-go Maja.

3. Bogactwa przyrodzone ziem polskich, kopaliny. Zbiorowiska roślinne. Zwierzęta użyteczne. Ziemia urodzajna.

4. Drogi i komunikacje. Rzeki — ich spławność i zdatność do żeglugi. Stare drogi królewskie, trakty pocztowe, historyczne szlaki handlowe. Wyłamy, bramy, porty. Szlaki kolonizacyjne (cywilizacyjne) i łupieskie. Drogi bite. Koleje żelazne. Gwiazdy dróg i kolei żelaznych. Stosunek ich do drogi Władystyck-Lizbona.

5. Człowiek. Jego rozsiedlenie. Ilość Polaków na ziemiach rdzennych polskich. Odsetek w poszczególnych ziemiach i krainach. Klasyfikacje etnograficzne polskie. Wychodźstwo i kolonizacja. Ośrodki zagrożone. Stany i kasty Polski. Stosunek jednostki do państwa. Ustrój społeczny Polski. Pojęcie obywatelstwa i obowiązków względem kraju.

6. Posiadanie ziemi w Polsce przez Polaków. Własność drobna — wiejska i miejska; obszarnicy, własność średnia, własność państwowa i rządowa. Nadania. Majoraty. Dobra poduchowne. Kolonizacja obca.

7. Rolnictwo i rozwój jego oddzielnych gałęzi (pszenica, buraki, żyto, kartofle, owies, chmiel). Leśnictwo, ogrodnictwo, sadownictwo. Własność gleby oddzielnych części Polski. Sprawy agrarne w ogólnym zarysie. Produkcja rolna i wyżywienie ludności, braki i nadwyżki.

8. Hodowla zwierząt domowych, — jej rozmieszczenie na ziemiach polskich. Jarmarki. Produkcja mięsa i skór. Pszczelarstwo.

9. Stan przemysłu polskiego. Najogólniejsze dane geograficzne i statystyczne ośrodków przemysłu górniczego, hutniczego, drzewnego, włóknistego, garbarskiego, metalowego i innych. Przemysł wielki i drobny. Przemysł ludowy. Kooperatywa miejska i wiejska.

10. Handel polski. Przywóz i wywóz towarów surowych i przerobionych w cyfrach. Klasyfikacja tych cyfr.

11. Moneta. Kapitały i długi państwowe. Papiery polskie. Banki. Kredyt. Instytucje finansowe polskie. Historia ich rozwoju w XIX. stuleciu. Bank polski i jego znaczenie dla kraju. Sylwetki Lubeckiego i Steinkelera.

12. Oświata narodowa. Szkoły początkowe, powszechne, średnie, zawodowe. Wszechnice. Towarzystwa naukowe i oświatowe. Zbiory. Książnice. Muzea. Skarbnice. Ruch naukowy polski i jego ośrodki. Kultura polska i sztuka. Budownictwo polskie i jego zabytki.

13. Organizacje społeczne polskie. Instytucje społeczne i dobroczynne. Ich charakter i wpływ na stosunki. Przyczyny przerostu, nadmiaru i zróżniczkowania. Twórczość polska w rozmaitych dziedzinach życia narodowego.

14. Państwowość polska. Konstytucje. Ustawy. Prawa. Rząd i administracja. Stanowisko, zadanie i praca urzędników polskich. Ukształtowanie sądownictwa. Sądy.

15. Rozwój myśli politycznej polskiej. Stronnictwa i organizacje polityczne. Piśmiennictwo.

Rzecz pomyślana dobrze i ze zrozumieniem koniecznych wiadomości z zakresu nauk prawno-społecznych.

Na podniesienie zasługuje też głos, zabrany w dyskusji na Zjeździe przez prof. Skoczylasa i jego na ten temat postawione i uchwalone wnioski. Prof. Skoczylas przypomina zupełnie słusznie, że jako cel wychowania należy wziąć zasadę Komisji edukacyjnej, a mianowicie że, „trzeba tak wychowywać młodzież aby jej było dobrze ze społeczeństwem, a społeczeństwu z nią“. Prócz nauki moralnej t. j. nauki o moralności przyrodzonej radzi wprowadzić naukę o prawach obywatelskich, którą — co podkreślić trzeba — należało odpowiednio rozłożyć

na wszystkie stopnie nauki szkoły średniej, a nie tylko w klasie wyższej. Odpowiednie wnioski uchwalone po referacie p. Chmielewskiego opiewają następująco:

„Zjazd uważa za wskazane wprowadzenie jak najrychlejsze nauki o Polsce, jako osobnego przedmiotu nauki, obejmującego także naukę o prawach obywatelskich“.

Nie bez zainteresowania dla naszego tematu wymienić należy, że „Pierwszy oddział Stowarzyszenia Nauczycielstwa polskiego w Lublinie wnosi na Zjazd nauczycielstwa polskiego w Krakowie w dniu 27. maja 1917, aby Zjazd powołał Komisję, której obowiązkiem byłoby stworzenie Polskiej Wyższej Szkoły pedagogicznej. Zadaniem tej szkoły będzie zawodowe przygotowanie wychowawców na nauczycieli szkół średnich i zawodowych“. Wniosek ten dlatego uważam za ważny, bo zdaniem mojem, — o czym zresztą później — zanim przyjdzie do wskazanej reformy szkolnictwa ze strony państwa, nauczycielstwo samo powinno stworzyć instytucję, któraby dawała ogólne wykształcenie obywatelskie, tak, by nauczyciel przy sposobności uczenia swego przedmiotu miał należytą i na teoretycznej wiedzy opartą możność zwracania młodzieży uwagi na kwestyi społeczne, gospodarcze i prawne.

Wspomnieć też tu należy o poważnej akcji, podjętej przez T. N. S. W. w tej sprawie. Na wniosek prof. Tilla, z 18. września 1916 r. jako prezesa T. N. S. W. we Lwowie wybrano Komisję, której zadaniem było przedwstępne rozpatrzenie kwestyi w sprawie nauki prawa w gimnazyum, ułożenie i rozesłanie odpowiedniego kwestyonariusza i zebranie materiału do dalszej pracy ¹⁾.

Komisja odbyła posiedzenie, na którym po zagajeniu i przedstawieniu sprawy przez prof. Tilla prof. filologii klasycznej Kruczkiewicz sprzeciwił się ułożeniu chrestomaty z dzieł prawników, oświadczył się jednak za stworzeniem nowego przedmiotu: propedeutyki prawa w której należałoby po polsku wpoić uczniom pewne zasadnicze pojęcia prawne, zaś prof. Twardowski zalecał chrestomatę jako lekturę prywatną oraz uznał potrzebę zaznajamiania uczniów z wiadomościami prawno społecznymi przy spo-

¹⁾ Dane o pracach Komisji i wynikach kwestyonariusza zawdzięczać prof. E. Tillowi dzięki udzieleniu mi przezeń całego materiału do przejrzenia.

sobności uczenia innych przedmiotów. Dla filozofów proponuje zaprowadzić obowiązkowy kurs prawa na uniwersytecie. Radzi ewentualnie zaprowadzenie propedeutyki prawa jako przedmiotu nadobowiązkowego.

Ułożono nadto następujący kwestyonaryusz:

„W gronie prelegentów prawa w Uniwersytecie odczuwano od dawna jako dotkliwy brak, że gdy na inne wydziały zapisani abiturycenci wnoszą z gimnazyów na uniwersytet pewne podstawowe wiadomości z dziedziny nauk filozoficznych, historycznych i przyrodniczych, abiturycenci zapisujący się na wydział prawniczy wchodzą na uniwersytet zupełnie nieprzygotowani.

W celu zaradzenia temu stanowi rzeczy podnoszono wielokrotnie potrzebę zaprowadzenia w gimnazyach propedeutyki nauk prawnych.

Usiłowania te jednak pozostały dotąd bez skutku z powodu tego, że wobec wielkiego przeciążenia nauki w gimnazyum wahano się pomnażać liczbę przedmiotów tamże wykładanych.

Obecnie powstała myśl, czy nie dałoby się zaradzić temu brakowi bez wprowadzenia nowego przedmiotu do planów naukowych w gimnazyach tym sposobem, żeby jedną lub najwyżej dwie godziny tygodniowo poświęcano w klasie czytaniu źródeł prawa rzymskiego zamiast autorów łacińskich.

Tym sposobem nie odjęto by tych godzin celom, jakim służy filologia, a z drugiej strony dałoby to sposobność obznajmiania uczniów z podstawowymi pojęciami prawa.

Jako źródła, któreby w tym celu najlepsze mogły oddać usługi wymieniają: Instytucje Justyniana i Instytucje Gajusa, oczywiście odpowiednio do tego celu zastosowane.

Myśl ta poruszona już dawniej w Towarzystwie prawniczem lwowskim przez prof. Alfreda Halbana, wymaga głębokiego zastanowienia się także i w gronie naszego Towarzystwa.

Zanim jednakże postawimy ją na porządku dziennym naszych obrad pragnęlibyśmy zasięgnąć o niej zdania osób poważnych i doświadczonych, profesorów prawa i pedagogów.

Z tego powodu pozwalamy sobie zwrócić się do J. W. Pana z uprzejmą prośbą o objawienie nam swego cennego zdania.

Nie przesądzając zapatrywań J. W. Pana sformułowaliśmy kwestye do tej sprawy się odnoszące w sposób następujący:

1. Czy i w jakich rozmiarach należałoby udzielać wiadomości prawnych w gimnazyach?

2. czy wiadomości takie pożądane są tylko dla tych, którzy obierają sobie zawód prawniczy, czyli też i dla innych?

3. czy byłoby możebne wprowadzenie w najwyższych klasach gimnazyum propedeutyki prawa jako przedmiotu osobnego, lub czy należałoby połączyć ją z innym przedmiotem n. p. zasady prawa publicznego z wykładem historyi lub statystyki, a zasad prawa prywatnego udzielać we formie czytania źródeł prawa rzymskiego w szczególności Instytucji Justyniana lub Gajusa?

4. czy tego rodzaju zmiana dałaby się przeprowadzić w ramach dzisiejszego planu naukowego, czy też należałoby dążyć do zmiany jego i w jakim kierunku?

5. komu należałoby poruczyć wykłady zasad prawnych?

6. czy i jakie zarządzenia byłyby pożądane w ramach studiów uniwersyteckich celem przygotowania prelegentów?“

Na kwestyonaryusz ten w uznaniu doniosłości podniesionego zagadnienia odpowiedział szereg wybitnych uczonych prawników, profesorów i pedagogów. W szczególności:

Prof. Chłamtacz widzi niedomagania u wstępujących na wydział prawniczy nie w braku podstawowych wiadomości z dziedziny prawa, gdyż właśnie zadaniem pierwszych dwu półroczy na wydziale prawniczym jest dać słuchaczom owe podstawowe pojęcia prawne — natomiast — wedle prof. Chłamtacza brak abiturientom znajomości wogóle zjawisk kulturalno-społecznych, bez których prawa nikt zrozumieć nie potrafi. Szkoła zaś średnia winna zapoznać swych wychowawców właśnie i przede wszystkim z owymi urządzeniami społecznymi i obyczajowymi, przy sposobności nauki zwłaszcza historyi należałoby uwzględnić przede wszystkim momenty społeczno-politycznej natury, należałoby zaznajomić całą młodzież ze zjawiskami społecznymi (ekonomia, socjologia).

Nie doradza wprowadzenia propedeutyki prawa jako osobnego przedmiotu lecz jest za połączeniem wiadomości prawnie społecznych z innymi przedmiotami (historia, lektura Liwiusza, Cyserona, Tacyty, statystyka).

Ponadto radzi wiadomości z dziedziny prawno-społecznych wprowadzić przez odpowiedni dobór treści w czytankach polskich i niemieckich. Owe czytanki uważa za „znakomity zbiornik wiadomości prawnych i społecznych, któreby tą drogą dydaktycznie łatwo wnikły w umysły młodzieży“. Również nauczyciele winni dawać jako wypracowania zadań domowych i szkolnych tematy z życia społecznego i gospodarczego. Nie doradza czytania któregoś z klasyków rzymskich lub jakiegoś rzymskiego zbioru praw.

Prof. Ehrenzweig z Gracu uważa za bardzo pożądane, by uczniowie szkół średnich zapoznali się z podstawowymi zasadami prawa tak, by później mogli się w życiu codziennym orientować w sprawach, w których znajomość prawa jest konieczną, jak n. p. wymogi ważności testamentu, sprawowanie władzy opiekuńczej, obowiązki sędziego przysięgłego i t. p. Bez względu jednak sprzeciwia się udzielaniu wiadomości społeczno-prawnych przy sposobności nauki filologii. Uważa bowiem za „zło do nieba wołające“ („ein himmelschreiender Übelstand“), że naukę prawa na uniwersytecie zaczyna się właśnie od wykładów prawa rzymskiego. Wprowadzenie pojęć prawa rzymskiego przez czytanie Gajusa, czy też Justyniana w gimnazjum uważa nawet dla umysłu młodzieży za szkodliwe, bo oddalające od teraźniejszości a zaznajamiające z pojęciami we wielu wypadkach już przestarzałymi, porównując to z tym, jakoby ktoś kazał sobie ramiona poobcinać, by w ich miejsce pracować protezami. Każda nauka elementarna powinna zaczynać się od rzeczy najbliższych, tak samo też i nauka prawa.

Czy wogóle — pyta się — trzebaby przypominać nauczycielowi pisanie po niemiecku, żeby nie zaczynał nauki pisanie od alfabetu fenickiego, lub chalcydejskiego?

Proponuje natomiast w ostatnich dwóch klasach wprowadzić lekturę dziennika i to dziennika specjalnie dla młodzieży wydanego. Dziennik taki powinien posiadać treść dla młodzieży aktualną, wybitniejsze zdarzenia dnia, zagadnienia polityczne, traktowane na tle historycznego rozwoju, sprawy społeczne, gospodarcze, krytyki dzieł literatury, sztuki i muzyki, sprawozdania z obrad ciał publicznych, parlamentu, sejmu, rady miejskiej, sali sądowej. Ten sposób uważa za jedynie zdrowy i pożyteczny.

Prof. Zoll Fr. senior już w r. 1887 na pierwszym Zjeździe

prawników w Krakowie, podniósł myśl wprowadzenia propedeutyki nauk pewnych w gimnazyach. Oświadcza się za wprowadzeniem encyklopedyi prawa w rozmiarach krótkich, jasno ujętych, wyjaśniających pojęcia prawa prywatnego i publicznego.

Wedle prof. Wróblewskiego szkoła średnia przez nauczanie prawno-społeczne winna wyrabiać w „dojrzałym“ abiturycie samodzielność i samokrytycyzm w kwestjach społecznych. Uczeń, choćby przy nauce historyi winien zapoznać się z przekształceniami ustrojów państwowych, politycznych, gospodarczych — dalej w literaturze uwzględnić należałoby doktryny polityczne i gospodarcze. Prof. Wróblewski jest przeciwny czytaniu Gajusa lub Justyniana. Nauczyciele mający zaznajaniać młodzież z wiadomościami prawno-społecznymi powinni oprócz wydziału filozoficznego studiować także nauki prawno-społeczne przy skróceniu lat studyów prawniczych.

Doc. Adolf Berger oświadcza się za wprowadzeniem czytania odpowiednio przygotowanych wyimków z Instytucyi Gajusa, Justyniana i z Dygestów a to kosztem lektury klasyków (zwłaszcza Horacego) w najwyższej klasie gimnazyalnej, dwa razy tygodniowo. Odnośne ustępy powinny posiadać najważniejsze i najpotrzebniejsze wiadomości prawne, z którymi każda jednostka zetknąć się musi. Naukę tę możnaby powierzyć filologom i historykom, a w miastach uniwersyteckich prywatnym docentom fakultetu prawniczego. Dla słuchaczy filozofii winny być odpowiednio dla nich przystosowane kursa encyklopedyi nauk prawniczych.

Ważną w tej kwestyi jest niemniej akcja Biblioteki słuchaczy prawa we Lwowie, towarzystwa skupiającego całą młodzież prawniczą uniwersytetu lwowskiego. W r. 1912 powstała w tem towarzystwie „komisya dla badań stosunków materialnych i intelektualnych wśród młodzieży prawniczej“, mająca za cel badać to wszystko, co się odnosi do młodzieży prawniczej pod każdym względem.

Pracom tej komisji poświęcił się i oddał w zupełności swe myśli młode, pełne inicjatywy i głębokiego ukochania sprawy mój przyjaciel najdroższy ś. p. Józef Schönhuber, któremu ten szkic poświęcam jako wspomnienie naszych wspólnych nadziei, myśli, projektów i zamiarów. Czuł i widział, że dookoła jest źle, nie tak jak w głębi swego serca pragnął, po-

stanowił więc pracować dla dobra sprawy — wojna przerwała Mu pracę i nie pozwoliła dokończyć! Pamiętam kiedyśmy się żegnali — nie wiedząc, że to ostatni już raz — 30. lipca 1916 r. we Wiedniu — niemal że ostatniem słowem pożegnania mego przyjaciela było „pamiętajmy o sprawie publicznej, o naszych ideałach i pragnieniach, a gdyby jeden z nas ubył, drugiego będzie obowiązkiem za obu pracować, tak by i nadal my dwaj jedni byli“.

Komisya ta w badaniach swych nad młodzieżą prawniczą, zwłaszcza jej stosunkami intelektualnymi przysłała do przekonania, że powodem zła jest — między innymi — ów brak choćby najmniejszych wiadomości z dziedziny prawno-społecznej u wychodzącej z gimnazyów młodzieży. Wydając więc w r. 1912 ankietę w sprawie reformy studyów prawniczych ¹⁾, jako pierwszy jej punkt postawiła pytanie „o ile i w jakiej formie należałoby w szkołach średnich udzielać podstawowych pojęć nauki prawa“. W uznaniu ważności poruszonego zagadnienia odpowiedział na ankietę szereg wybitnych osób, z których ważniejsze przytaczamy. Tak więc prof. dr. Ernest Till zauważył, że brak przygotowania abiturjentów do nauk prawnych daje się dotkliwie odczuwać nie tylko tym, którzy zapisują się na wydział prawniczy, ale i tym, którzy do innych dążą zawodów, tak że później nie mają już nigdy sposobności obznajomienia się z głównymi zasadami prawnymi, które nieraz tak bardzo przydałyby się im w życiu. Dlatego proponuje prof. Till wprowadzenie w szkołach średnich propedeutyki nauk prawnych, któraby obejmowała 1. główne podstawowe pojęcia we formie przystępnej ujęte o ustroju państwa i krajów, o podziale władz publicznych, o prawach i obowiązkach obywatelskich, 2. pogląd na przedmiot i zadanie nauk prawnych, wogóle ich podział na prawo publiczne i prywatne, materialne i formalne.

Młodzież gimnazjalna miałaby tę korzyść, że zapoznałaby się z wiadomościami bardzo ważnymi i dla życia obywatelskiego koniecznymi, a po drugie już w czasie nauki gimnazjalnej miałaby niejako możność skontrolowania siebie, czy do studyum prawniczego wogóle się nadaje.

¹⁾ W sprawie reformy studyów prawniczych. Ankieta Tow. Biblioteki słuchaczy prawa we Lwowie. Przedruk z Prawnika. Lwów 1913.

Prof. dr. Stanisław Starzyński zaś przysłał następującą odpowiedź: „Że w szkołach średnich należałoby udzielać podstawowych pojęć nauki prawa, nie ulega żadnej wątpliwości i zostało też już dziś uznanem także przez austriackie ministerstwo oświaty, o tyle, iż nowe plany naukowe dla austriackich szkół średnich wcielają nauczanie rzeczy potrzebnych „obywatelowi“ (eine bürgerliche Unterweisung) w ramy nauki o prawach ojczystych (Vaterlandskunde), udzielanej w najwyższej klasie gimnazyów i szkół średnich. Z inicjatywy tegoż ministerstwa toczy się już od roku sprawa wprowadzenia na uniwersytetach wykładów o istocie, ustroju i zadaniach państwa, oraz o jego stosunku do jego członków, t. j. o prawach i obowiązkach obywateli państwa, z wyraźnem przeznaczeniem tych wykładów dla słuchaczy Wydziału filozoficznego w tym celu, by ich wykształcić do przyszłego nauczania w szkołach średnich propedeutyki urządzeń publicznych, oraz wyjaśnienia roli obywatela w państwie. Wielką zasługę ma w tej mierze prof. H. Rauchberg z Pragi, który już w swej mowie rektorskiej, ogłoszonej w br. drukiem pod tytułem „Über politische Erziehung“ wykazywał, że wyjaśnianie roli obywatela, czyli „wychowanie obywatela“ jest także ważnem zadaniem szkoły, a który potem napisał na życzenie ministerstwa oświaty krótki podręcznik wiadomości potrzebnych obywatelowi austriackiemu p. t. „Lehrbuch der österreichischen Bürgerkunde“, wydanej jako trzecia część zbiorowego dzieła „Die österreichische Vaterlandskunde“, Wien 1911, mogący służyć do użytku uczniów i który wreszcie rozszerzył ten podręcznik i opracował w sposób nadający mu cechy popularnego podręcznika prawa politycznego i administracyjnego, przeznaczonego już dla użytku nauczycieli wydając swą „Österreichische Bürgerkunde“, Wien 1912.

Podanie ogólnego poglądu na przedmiot i zadanie nauk prawnych, podział prawa na publiczne i prywatne, materialne i formalne, słowem obznajomienie ucznia szkół średnich z głównymi zasadami prawnymi, o ile z jednej strony byłoby oczywiście pożądane, o tyle z drugiej strony powinno być podawane tylko w najogólniejszym zarysie i ograniczone do najwyższej, ostatniej klasy szkół średnich.

Obok tego należałoby w wyższych klasach szkół średnich kłaść więcej wagi na dzieje wewnętrznego rozwoju państw i ich

ustroju, zwłaszcza przy nauce starożytności greckich i rzymskich, oraz historii średniowiecznych Niemiec i dziejów Polski zamiast zbyt wielu szczegółów z t. zw. historii zewnętrznej (wojny, bitwy, daty, biografie i t. d.).

Dr. M. Maciszewski, dyrektor gimnazjalny wychodząc ze założenia, że szkoły gimnazjalne są już i tak przeładowane materiałem naukowym nie oświadcza się za wprowadzeniem nowego przedmiotu do nauki gimnazjalnej, ale jest za tem, aby w tym celu odpowiednio przerobić podręczniki historii. Radzi więc, by podręcznik historii starożytnej prof. Zakrzewskiego kosztem historii wojen (co zresztą instrukcją minist. z 1908 r. jest już dozwolone) rozszerzyć dziejami rozwoju prawa rzymskiego, urzędów i t. p. Tak samo i w tomach II. i III-ciem zamiast np. dokładnych opisów przebiegu wojen Staufów z Welfami, wojen Krzyżowych, białej i czerwonej róży, stuletniej, 30-letniej i t. d. możnaby dać dosyć wiadomości społecznych, politycznych i prawnych.

Dr. Caro doradza w miejsce logiki i psychologii (traktowanych po to, aby je tylko zbyć) wprowadzić w klasie VII. i VIII. naukę higieny i propedeutyki prawa, która zwłaszcza przyda się tym, którzy poświęcają się innemu wydziałowi, a nie prawu.

Eugeniusz Swoboda, radca namiestnictwa uważa wszczęcie podstawowych zasad i pojęć nauki prawa w najszersze kręgi społeczeństwa za najważniejsze posłannictwo szkoły, a w szczególności szkoły średniej. W tej też sprawie tak pisze: „Człowiek od urodzenia do śmierci wchodzi w codzienny kontakt z prawem nieznając jego ducha i istoty i nieznaną tę okupuje materyalnemi i moralnemi szkodami. Iluż to profesorów, lekarzy, księży powołuje zawód ich lub z zawodem tym połączone stosunki do odegrania mniej lub więcej poważnej roli w zakresie prawnym mimo, że szkoła do niej bynajmniej ich nie przygotowała. Jak często każą przepisy szkolne przeprowadzać gronu nauczycielskiemu dochodzenia dyscyplinarne przeciwko uczniom i wydawać na ich podstawie orzeczenia i wyroki? Spełniając te obowiązki ile i jakich niedopuszczają się oni pod tym względem błędów, jak często, choć nieświadomie, gwałcą słuszność i sprawiedliwość?

Wprowadzenie nauki prawa do gimnazyów mogłoby jednakże mieć miejsce dopiero po zaprowadzeniu gruntownej reformy względnie zmiany programu studyów gimnazjalnych —

po usunięciu z onegoż całego niepotrzebnego balastu, obciążającego niepomnie umysł młodzieży z niezmierną szkodą dla fizycznego i intelektualnego młodzieży gimnazjalnej rozwoju.

Należałoby tedy w szczególności wprowadzić tu ulepszoną jakąś metodę nauki języków klasycznych a z żyjących języka niemieckiego i angielskiego, oraz redukcją nauki matematyki, liturgii, historii kościoła a uzyskane przez to godziny przeznaczyć na systematyczne nauczanie młodzieży i wpajanie w nią podstawnych zasad nauki prawa, nauk społecznych, ekonomii politycznej i ustroju administracyjnego, nie zapominając też o kształceniu systematycznym charakterów młodzieży i wpajaniu w nią dobrych form i zasad dobrego wychowania. Wszystkie te przedmioty ujęte o ile możliwości w jedną, na części względnie okresy podzieloną całość powinny być wykładane młodzieży gimnazjalnej od 5 klasy począwszy, po dwie przynajmniej godziny nauki tygodniowo“.

Prof. Fryderyk Zoll junior, obecny prezydent Rady Szkolnej Krajowej, uznając potrzebę obywatelskiego wykształcenia radzi w szkołach średnich przy nauce historii kłaść nacisk na rozwój kultury w ogólności, a w szczególności na historię prawa — a to głównie publicznego.

Również Rada Szkolna Krajowa za prezydentury dr. Dembowskiego na pismo Biblioteki słuchaczy prawa w sprawie informowania młodzieży gimnazjalnej o studyach prawniczych odpowiedziała 1. czerwca 1912 do l. 7407/IV. jak następuje: „Odpowiadając na pismo z dnia 4. maja 1912 Rada szkolna krajowa oświadcza, że uznaje w zupełności, że poruszona myśl zaznajomienia uczniów, którzy zamierzają po ukończeniu gimnazjum poświęcić się studium prawniczemu, z doniosłością tej gałęzi wiedzy i z trudnościami, jakie studia te nasuwają, jest chwalebna i mogłaby przynieść pożytek“¹⁾. Uznała przez to Rada szkolna krajowa zasadniczo braki w tym kierunku, ważność i doniosłość poruszanego zagadnienia.

Tak więc widzimy, najmiarodajniejsze czynniki i osoby sprawę wykształcenia i wychowania obywatelskiego w szkole średniej uważają za jedną z najważniejszych spraw naszego szkolnictwa.

¹⁾ XXXVIII. Sprawozdanie Biblioteki słuchaczy prawa we Lwowie r. 1913.

kwestję, która w ten, czy inny sposób, powinna być, jak najpilniej i jak najlepiej rozwiązana, przytoczyliśmy właśnie dlatego tyle opinii i poglądów (choć i tak zresztą wszystkiego nie zużytkowano) by wykazać, że sprawa jest bardzo poważna i niezmiernej doniosłości.

Nowa polska szkoła średnia — przez nas już samych budowana i tworzona — sprawy obywatelskiego wykształcenia i wychowania nie może pominąć w swym programie, jeżeli ma organizację szkolnictwa przystosować do potrzeb nowoczesnych i działalność swoją pedagogiczną nawiązać do przeszłości twórczej w Polsce — jak to słusznie zaznaczył Zjazd Stowarzyszeń nauczycielskich z Królestwa, Poznańskiego i Galicyi, odbyty w dniach 6, 7, 8. i 9. stycznia 1918 w Krakowie ¹⁾.

Zwłaszcza, jeżeli chodzi o nauki obywatelskie, to Polska ma nadzwyczajne wzory ze sławnej przeszłości swego szkolnictwa już z czasów Konarskiego, głównie z czasów komisji edukacyjnej, a później T. Czackiego. W szczególności jak nas dokładnie poucza rozprawa prof. Dąbkowskiego: „Nauka prawa w szkołach wydziałowych i podwydziałowych komisji edukacyjnej 1773—1794“ ²⁾ uczono:

1. prawa przyrodzonego, zwane prawem natury, naturalnem, pr. rozumu, które przeważnie obejmowano w trzech częściach i tak:

- a) o pojęciu prawa przyrodzonego,
- b) o człowieku t. j. jego obowiązkach względem Boga, siebie i bliźnich,
- c) o pracy, jako źródle własności.

Przy tej sposobności rozstrząsano i krytykowano pisma Tomasza Hobbesa, Spinozy (jego układ praw przyrodzonych), Grocyusza, Kuberlanda, Wolfiusza, Puffendorfa i w. i. Przytem korzystano z dzieł Cyncerona „De legibus“ i „De officiis“, z dzieł Plutarcha, Seneki i t. p. Prawo to wykładane było przeważnie w klasie czwartej, chociaż niekiedy i w klasach niższych, lub wyższych. Liczba godzin była w poszczególnych szkołach rozmaita, wahała się od 1—9 godzin tygodniowo.

¹⁾ O szkołę polską. Protokół Zjazdu delegatów Stowarzyszeń nauczycielskich z Królestwa, Poznańskiego i Galicyi. Lwów 1918.

²⁾ Lwów 1915.

2. Prawo polityczne i to w dwóch działach: a) prawo polityczne ogólne, czyli powszechne t. j. zasady ogólne prawa politycznego, b) prawo polityczne szczególne t. j. pojedynczych państw. W wykładzie tym traktowano o pojęciu i podziale praw, o początku państw, o prawach i obowiązkach rządowej władzy t. j. o wzajemnym stosunku władzy zwierzchniczej do całości społeczeństwa, o formach rządu (a więc rząd arystokratyczny, monarchiczny, despotyczny, demokratyczny, mieszany, oligarchia, ochlokracya, tyrania). Ponadto osobno wykładano politykę jako taką. Prawo polityczne wykładano przeważnie w kl. V., choć także i VI. i w VII., a rzadziej już w klasach niższych. Ilość godzin wynosiła trzy tygodniowo.

3. Prawo cywilne, oparte na prawie rzymskiem, głównie w trzech częściach, a to: o osobach, rzeczach i sprawach. Prawa tego nie wykładano we wszystkich szkołach, tylko w szkole plockiej w klasach V., VI. i VII. po trzy godziny tygodniowo.

4. Prawo międzynarodowe — na nie zwracano bardzo wielką uwagę. W części ogólnej wyjawiano teoretyczne zasady tego prawa, jego źródła (traktaty, zwyczaje, zapatrywania). Podnieść tu należy, że wtedy już uczono, że wszystkie narody chociaż i najmniejsze mają równe prawa i obowiązki z innymi narodami. Podnoszono niepodległość narodu i zasady sprawiedliwości państwowej. W części szczegółowej mówiono o wojnie, traktatach międzynarodowych, poselstwach, stosunkach handlowych i o stanowisku panujących. Co do wojny to między innymi zaznaczano, że nie należy nigdy prowadzić wojny celem zawojowania drugiego narodu, bo naród zwyciężający kosztem narodu, którego sobie podbija, nigdy nie zyskuje. Prawo to wykładano w klasach wyższych, przeważnie w klasie VI. i to przez jedną godzinę tygodniowo. Również uczono i prawa międzynarodowego i w szkołach podwydziałowych.

5. Szczególny nacisk kładziono na prawo polskie i to tak polityczne, jego źródła, prawo polskie prywatne, karne, jakoteż przewod sądowy. Udzielano je zazwyczaj w klasie najwyższej, a więc w VI. lub VII. po trzy godziny tygodniowo.

6. W szkole a raczej jak ją wtedy nazywano klasie teologicznej, która istniała w latach 1775—1780 przy szkole wydziałowej poznańskiej wykładano także prawo kościelne według Corpus iuris canonici, głównie zwracając uwagę na dekretalia

Grzegorza IX. Uczono także i dekret Gracjana, dekret. Bonifacego VIII., konstytucje Klemensa, extravagantes communes.

7. Jako osobny przedmiot wykładano ekonomię, którą nazywano prawem ekonomicznem, wedle panującego wtedy systemu fizyokratycznego. Ekonomię dzielono na pięć części, i tak: 1. o reprodukcji t. j. o ziemi i o kosztach produkcji, 2. o narodowych podatkach, 3. o konsumpcji, 4. o handlu, 5. o ludności. Prawdłowo wykładano ekonomię polityczną w klasie V. i czasem w klasie VI. po dwie godziny tygodniowo w szkołach większych, w Warszawie, Poznaniu, Płocku i Rawie.

Wreszcie nadmienić trzeba, że podawano wiadomości prawne przy sposobności uczenia innych przedmiotów i tak n. p. przy geografii uczono o formie rządu, handlu, podziale politycznym, towarach, bankach, o monecie omawianych krajów i t. p., przy historii uczono o rządach państwa polskiego, o Rptej spartańskiej, ateńskiej, prawodawstwie Drakona i Solona, o prawach rzymskich, o urzędnikach, o sądach i t. p.

Ponadto udzielano jeszcze jednego przedmiotu tak zw. „Wiadomości nauk“ (encyklopedya nauk), ale tylko w szkole poznańskiej w latach 1778—79, gdzie objaśniano o każdej nauce czem się zajmuje, a więc co to jest filozofia, etyka, teologia, prawo, ekonomia.

Wspomnieć jeszcze tu trzeba o tak zw. „Nauce moralnej“ w której podawano zasady jakimi człowiek powinien się kierować w życiu prywatnem jak i publicznem a więc stosunek dzieci do rodziców, uczniów do nauczycieli, sług do panów, jednostki do społeczeństwa i państwa. Nauki tej uczono w szkołach wydziałowych, podwydziałowych i parafialnych we wszystkich klasach ¹⁾. — Wprawdzie wchodziła nauka moralna w zakres zagadnień etycznych ale wiele kwestyi przez nią poruszanych pozostawały w ścisłej łączności z prawem.

Nie należy też zapominać, że już wedle reformy szkolnej Konarskiego uczyć miano w szkołach średnich pijarskich także i prawa polskiego.

Tak samo uczono naukę obywatelską i w późniejszym sławnym gimnazjum, utworzonem w Krzemieńcu przez Tadeusza Czackiego ²⁾.

¹⁾ Ten dział został opracowany przez Karbowiaka, Koprowicza, Wagilewicza, Lutosławskiego.

²⁾ Z innych krajów uwzględniających wykształcenie obywatelskie

Komisya edukacyjna zaś uzasadnia naukę prawa w ten sposób: Będąc wszyscy synami Ojczyzny i związku pospolitego społecznikami, wszystkim też wiedzieć należy, czego po nich wymaga powinność stanu. Bo nie ma żadnego tak ubogiej kondycji człowieka, któregooby jakie w życiu sprawy nie podpadały pod też obowiązki, choćby tylko końcem ubezpieczenia jego własnej osoby. Ale nadewszystko będzie potrzebna taka wiadomość młodzi w szkołach publicznych, mającej rosnać na obywatelów z przywilejem zaradzenia o całość pospolitą, stąd bowiem pozna ojczyznę i zagrzeję serca, da jej miłość, stąd się przysposobi do sprawowania urzędów i rady, do wiernego posłuszeństwa ku ustawom i rozkazom zwierzchności krajowej.

Niemniej ówczcześni pisarze społeczno-polityczni, jak Kołłątaj, Staszyc i w. i. myślą wychowania obywatelskiego zajmują się gorąco, uważając je za jeden z najważniejszych środków odrodzenia i siły narodu.

Wedle Kołłątaja wykształcenie obywatelskie ma za zadanie: „urobić w młodzieży niezachwianą świadomość obowiązków i praw względem siebie samych, bliźnich, ojczyzny, władcy i społeczności politycznej“. Staszyc zaś wychodząc ze słusznego założenia, że pomyślność każdego kraju spoczywa na wychowaniu publicznem w dziele swem „Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego“ zajmuje się dokładnie edukacją młodzieży. Odnosnie do wychowania obywatelskiego zaznacza, że edukacja winna nauczyć

w szkole wymienię dla przykładu Francję i Szwajcaryę. — We Francyi już od drugiej połowy XVIII. wieku, z czasów rozkwitu prawa natury i nauki encyklopedystów, sprawę wykształcenia obywatelskiego traktowano z całą doniosłością i zrozumiałością. Obowiązuje we Francyi ustawa z 1882 r. wedle której dzieci wyżej lat 11. na najwyższym stopniu szkolnictwa ludowego tj. na trzecim otrzymują naukę moralno-obywatelską t. zw. „instruction moral et civique“.

W Szwajcaryi już w t. zw. „Primarschule“ daje się początki wiadomości obywatelskich, w szkole zaś dopełniającej całkiem już dokładnie uczą, jako jeden z głównych przedmiotów, o ustroju komunalnym i związkowym Szwajcaryi, o administracji kraju, obowiązkach i prawach obywateli.

W Austrii t. zw. normalne plany naukowe z r. 1908 i 1909. wydane dla wszystkich typów szkół średnich wcielają nauczanie „Bürgerkunde“ w ramy t. zw. „Vaterlandskunde“, nauki rzeczy ojczystych, w najwyższej klasie gimnazjów i szkół realnych.

młodzieńca być szczerym obywatelem w sprawach publicznych. „Dziecko — pisze Staszyc — które najpierwszy raz swoje oczy otwiera, nic innego nie powinno widzieć nad ojczyznę, dla samej tylko zamknąć je niegdyś obowiązek będzie miało. Pierwsza książka dziecięcia winny być dzieje swego narodu, a nie Assyryjczyków lub Medów. Dzieci nasze umieją wyliczać wszystkie nałożnice różnych Ludwików — a dziejów swoich nie znają. Uczyć się winno krajowej geografii, krajowego dziejopisma, historii naturalnej swego powiatu, praw narodowych. . . .” Uwagi te głębokie przypominają nam myśli J. Rousseaua, wypowiedziane w dziele „Uwagi nad rządem Polski“ ¹⁾ w których filozof genewski między innymi tak pisze: „Należy, aby Polak ucząc się czytać, czytał o rzeczach krajowych, aby w dziesiątym roku życia znał wszystkie płody swej ziemi, w dwunastym wszystkie prowincje, drogi, miasta, w piętnastym historię, w szesnastym jej prawa“. Jak więc widzimy przez cały ciąg wieków sprawa wykształcenia i wychowania obywatelskiego zaprzęta umysły światłe i gorące, szukające odrodzenia i wielkości narodu.

Dziś sprawa ta poza rozważenia czysto publicystyczne, teoretyczne winna wejść w okres czynnej realizacji jako jeden z głównych programów państwo-twórczych narodu.

IV.

Przychodzimy do ostatniego punktu naszych rozważań, do odpowiedzi: co zrobić należy?

Ważność i doniosłość zagadnienia nie ulega wątpliwości, wszyscy uznajemy poważne braki w tej dziedzinie naszego szkolnictwa, wszyscy uznajemy potrzebę reformy.

Rozważając opinie i poglądy w tej sprawie poruszyliśmy szereg projektów reformy, przedstawionych przez poszczególnych aktorów. Ogółem biorąc możliwe są tu następujące rozwiązania zagadnienia:

1. Nie zmieniając dotychczasowego programu szkolnego przy sposobności nauczania innych przedmiotów jak n. p. hi-

¹⁾ W. Gasztowt: Poglądy filozofów franc. XVIII. w. na sprawę polską. Paryż 1870.

stori, nauk klasycznych zaznajamiać młodzież z podstawowymi wiadomościami prawno-społecznymi,

albo 2. przy odpowiedniej redukcji pewnych przedmiotów n. p. greki lub łaciny, kosztem tych przedmiotów wprowadzić w program nauki szkolnej naukę propedeutyki prawno-społecznej jako przedmiotu obowiązkowego,

3. Propedeutykę nauk prawno-społecznych wprowadzić jako przedmiot nadobowiązkowy.

Co do rozwiązania pierwszego to nie ulega wątpliwości, że przy odpowiedniej reformie nauczania dużo możnaby w tej mierze zdziałać, że filolog i historyk, geograf wiele mogliby mieć sposobności przy nauce swych przedmiotów zwracać uczące się młodzieży uwagę na ważniejsze objawy życia prawnego, gospodarczego, czy polityczno-społecznego. Również układ podręczników historii, geografii, wypisów literatury tak klasycznej, jak i nowszej przez uwzględnienie zagadnień publicznych i pism pisarzy polityczno-społecznych nie mało mógłby się przyczynić do zainteresowania się młodzieży zagadnieniami ogólnymi, publicznymi. To też bez względu na jakąkolwiek szerszą i śmiałą reformę w tej sprawie oświadczyć się należy przede wszystkim za należytą, celową reformą wskazanych podręczników, jak i co do sposobu dotychczasowego nauczania.

Komisja reformy podręczników przeto powinna należycie i odpowiednio przejść cały materiał i postarać się o tego rodzaju podręczniki, któreby wykształcenie obywatelskie w szerokiej mierze uwzględniały. Dość wskazać n. p. na podręczniki geografii. Przy nauce geografii mogłaby młodzież bardzo dużo dowiedzieć się o tych wszystkich czynnikach geograficzno-przyrodzonej natury, które wpływają i tworzą ramy gospodarcze państw, a państwa polskiego w szczególności. Podręcznik geografii dla młodzieży gimnazjalnej, oprócz geografii fizycznej powinien obejmować geografję gospodarczą, powinien zapoznać ucznia przede wszystkim ze ziemią polską, — ze szczególnem uwydatnieniem, że ziemie polskie tworzą jednolitą całość gospodarczą i geograficzną, — z jej klimatem, siecią wodną, glebą, zaludnieniem, darami przyrodzonymi (flora, fauna, bogactwo kopalne, węgiel, rudy żelazne, cynkowe, ołowiane, miedzi, nafta, wosk ziemny, sól i t. p.). Uczeń gimnazjalny powinien jak naj-

dokładniej przy nauce geografii poznać wytwórczość ziem polskich, stan rolnictwa, górnictwa i przemysłu¹⁾. Wychodząc z gimnazjum powinien wynieść z nauki geografii należyty obraz Polski jako wartości gospodarczej. Przy sposobności uczenia się o warunkach gospodarczych i geograficznych Polski powinien zapoznać się z tymi stosunkami gdzieindziej, powinien umieć je porównać z warunkami obcymi.

Tak samo i podręczniki historii winny większą zwrócić uwagę na momenta prawno społecznej natury, na rozwój stosunków społecznych i politycznych, na rolę i historyczne zadanie prawa tak prywatnego, jak i politycznego. Historia powinna być przedstawiona nie jako wypadkowa wyników militarnych i konszachcików dyplomatycznych, ale jako współzależna od tła społecznego, gospodarczego i politycznego, jako wynik ewolucji społeczno-politycznej. W nauce historii powinien być głównie położony nacisk na historię Polski aż do czasów najnowszych z wykazaniem momentów społeczno-gospodarczych, które decydujący wywarły wpływ na nasze dzieje; uczeń zapoznać się powinien z układem społecznym państwa polskiego, organizacją rządu i zarządu, sądownictwem, wojskowością, skarbowością, wszelkimi reformami społecznymi i to nie tylko do czasów sejmku czteroletniego, ale i czasy Ks. warszawskiego, królestwa kongresowego, Rsp. tej krakowskiej, dzieje i prace samorządu galicyjskiego w ramach i w walce z centralizmem państwowym. Historia powinna dać uczniowi czucie z życiem narodu, zrozumienie tak przeszłości, jako też i czasów, wśród których żyje. Mylnem bowiem jest rozpowszechnione mniemanie, że uczenie historii najnowszych czasów wywołałoby rozpolitykowanie u naszej młodzieży. Zdaniem naszym rzecz miałaby się wprost przeciwnie gdyby szkoła właśnie zapoznawała młodzież i z najnowszymi prądami społecznymi, bo — jak jest dzisiaj — przyznać to musimy — młodzież dowiaduje się o tych sprawach z innej strony, bardzo często dość skrajnie i partyjnie. Słusznie bardzo powiedział Mably w swych: „Uwagach nad historią Francji“, że „zamiast gromadzenia faktów i bajek o królach i wojnach historia

¹⁾ Nieocenione usługi w tej mierze dać powinna książka Stanisława Koszutskiego „Geografia gospodarcza Polski“ 1918 r. (omówiona w „Muzeum“ r. bież. str. 225).

winna przedstawiać rozwój polityczno-społeczny narodu, jego prawo publiczne, obyczaje i instytucje...“ Polska szkoła winna ucznia zapoznać z całą Polską, tą historyczną i tą dzisiejszą, a nie kończyć Polski z jej państwowym upadkiem!

W VIII. klasie wprawdzie ma uczeń możliwość zaznajomienia się z wiadomościami politycznymi i społecznymi z bardzo dobrego podręcznika dr. prof. Stanisława Głabińskiego — wiemy jednakowoż z doświadczenia, że z powodu nawału innych przedmiotów, a przede wszystkim z powodu nauki przedmaturalnej, przedmiot ten bywa spychany na ostatni plan. To też konieczną jest tu rzeczą, by owych wiadomości udzielano nie w klasie VIII. ale np. w VII. i większy a nawet przeważający nań kładziono nacisk. Podręcznik Głabińskiego, ułożony jasno i akcentujący rzeczy najważniejsze powinien stać się wzorem i przykładem jak tego rodzaju podręczniki pisać należy, przewyższa on co do ujęcia przedmiotu bezwzględnie wszystkie mi znane niemieckie tego rodzaju opracowania. Na 84 stronach przedstawione są stosunki prawno-polityczne Austrii, Węgier, Bośni i Hercegowiny, a więc ustrój, prawa i obowiązki obywateli, władze ustawodawcze i wykonawcze, sądownictwo i finanse, dalej stosunki społeczne, jak zaludnienie, stosunki zdrowotne, wyznaniowe, narodowościowe, oświatowe, wreszcie stosunki gospodarcze.

Dużo też do wychowania obywatelskiego przyczynićby się mogły odpowiednio ułożone wypisy tak literatury klasycznej, jak i nowszej przez racjonalne uwzględnienie pisarzy społeczno-politycznych, że wskażę z polskich na Orzechowskiego, Modrzewskiego, Ostroroga, Staszica, Kołłątaja, Skarbka, Supińskiego i i.

Jak więc widzimy nie zmieniając dzisiejszego programu szkoły średniej możnaby, przy odpowiedniej reformie wielu podręczników dać naszej uczącej się młodzieży dość duży zasób wiadomości obywatelskich, których tak mało dziś ze szkoły wynosi!

Przy tego rodzaju rozwiązaniu kwestyi nasuwają się jednakże trudności poważnej natury, a mianowicie odpowiedni układ samych podręczników i samo uczenie wyżej wspomnianych przedmiotów. Do dziś bowiem z wydawnictwem wszelkich podręczników ma się sprawa tak, że podręcznik historii układu historyk,

wypisy łacińskie — filolog i t. d. — co zresztą jest zupełnie słuszne i zrozumiałe — ale każdy z nich choćby najbardziej obznajomiony w swoim przedmiocie np. w języku i literaturze łacińskiej nie ma tyle wiedzy prawno-społecznej, by przy opracowaniu odnośnych podręczników uwzględnić mógł rzeczy najważniejsze i umiał je przedstawić w sposób dla młodzieży najodpowiedniejszy. Tak samo, a nawet we większym jeszcze stopniu, nauczyciel odnośnych przedmiotów, przy dzisiejszym systemie i układzie podręczników, nie jest w możności udzielać młodzieży w sposób należyty i systematyczny swych wiadomości prawno-społecznych, przedewszystkiem i głównie dlatego, że sam nie ma odpowiedniego ku temu wykształcenia, że sam kończąc fakultet filozoficzny w ciągu swego studium fachowego nie miał sposobności na samym uniwersytecie zaznajomić się gruntownie i systematycznie z temi wiadomościami z dziedziny prawno-społecznej, których miałby udzielać przy sposobności uczenia swego przedmiotu uczącej się młodzieży. Wobec tego łącznie z wprowadzeniem wiadomości obywatelskich do nauki historii, literatury i t. p. pozostanie konieczność odpowiedniej reformy studyów na wydziale filozoficznym — reformy nie mniej ważnej i doniosłej jak pierwsza. W tej mierze uczyniono już zresztą pewien wyłom wprowadzając dla słuchaczy filozofii wykłady „Nauki obywatelskiej“, obejmującej encyklopedyę nauk prawno-społecznych. Obecnie należałoby tylko odnośne wykłady uczynić przedmiotem obowiązkowym (do uczęszczania) dla wszystkich słuchaczy filozofii, zaś dla kandydatów na nauczycieli historii, geografii i filologii tak starożytnej, jak i nowożytnej, obowiązkowym przedmiotem pobocznym, z którego odnośni kandydaci musieliby złożyć egzamin przed dopuszczeniem do egzaminu głównego, podobnie zresztą jak jest dziś na politechnice, gdzie kandydat do egzaminu autoryzacyjnego musi przedłożyć świadectwo zdania ekonomii, polityki ekonomicznej i prawa politycznego. W ten sposób wykłady nauki obywatelskiej traktowane byłyby przez słuchaczy filozofii jako obowiązkowy przedmiot poboczny bardziej poważnie a nie po macoszemu, jak jest niestety obecnie. To jeden plus, — a drugi — a o to nam właśnie chodzi — byłaby pewna gwarancja, że odnośni nauczyciele mieliby należyte i konieczne naukowe podsta-

wy do udzielania wiadomości obywatelskich przy sposobności uczenia swoich przedmiotów, jak historia, filologia i t. p.

Ważność tej sprawy uznało zresztą samo nasze nauczycielstwo czego najlepszym dowodem jest odczyt prof. Bolesława Kielskiego z Krakowa, wygłoszony na Zjeździe styczniowym 1918 r. w Krakowie p. t. „O kształceniu nauczycieli szkół średnich“, w którym jako też i w dyskusji na ten temat dano wyraz zapatrywaniu, że szkoła średnia winna przygotować nie tylko do wyższych studyów, ale przedewszystkiem do życia. Odpowiednio do tego studia kandydatów na nauczycieli szkół średnich winny obejmować prócz studyów z danej gałęzi stanowiącej specjalność kandydata, studia zawodowo-pedagogiczne, oraz studium ogólno-kształcące, które trwałoby 2 półrocza, a obejmowało takie przedmioty, jak propedeutyka filozofii, encyklopedia wiadomości obywatelskich, zarys ekonomii społecznej, naukę o kulturze, naukę higieny, proseminarium obywatelskie i t. p. Pocieszającym bardzo w tej sprawie jest powstanie królewsko-polskiego Instytutu pedagogicznego w Warszawie ¹⁾, powołanego do kształcenia nauczycieli, który nie ulega wątpliwości — wraz z Biurem szkolnictwa polskiego w Krakowie sprawą tą zająć się powinien gorąco i owocnie.

Obowiązkiem przeto powołanych ku temu czynników będzie w uznaniu doniosłości wykształcenia obywatelskiego w szkole średniej, jąc się wskazanej reformy jak najprędzej i najgruntowniej. To byłby więc jeden sposób rozwiązania sprawy, sposób na dziś najodpowiedniejszy, bo dający się najłatwiej przeprowadzić i nie zrażający tych, którzy przez wprowadzenie wiadomości obywatelskich obawiają się przeciążenia naszej uczącej się młodzieży, jeszcze jednym nowym przedmiotem.

Na wszelki jednak wypadek sprawą wykształcenia obywatelskiego w polskiej szkole średniej muszą się zająć powołane ku temu czynniki.

Drugi sposób reformy — krok już śmielszy — polegałby na wprowadzeniu do programu nauki gimnazjalnej wiadomości prawno-społecznych we formie nowego przedmiotu, odpowiednio do stanu umysłowego młodzieży opracowanego i przygotowa-

¹⁾ Dziennik urzędowy ministerstwa oświecenia Nr. 5. z dnia 20. lipca 1918 r.

nego. Przedmiot ten powinien być udzielany co najmniej w trzech ostatnich klasach przez siły fachowe, które wydałyby znowu uniwersytet po przeprowadzeniu wyżej wspomnianej reformy studiów filozoficznych. Za wprowadzeniem nauki prawnospołecznej, jako osobnego przedmiotu wykładowego, oświadczamy się przede wszystkim ze względów metodycznych i dydaktycznych. Bez kwestyi, że i przy sposobności uczenia historii lub innego przedmiotu ma odnośny nauczyciel dużo sposobności i możności zwrócenia uczniom uwagi na ważniejsze zagadnienia prawne, społeczne i gospodarcze — nie jest jednak bezwzględnie w stanie dać dokładnego i całego obrazu tychże zagadnień, to jest możliwe tylko przez systematyczny wykład, ujmujący całość zagadnień i prowadzony przez siły fachowe.

Wychodząc z powyższego założenia oświadczamy się na razie za należytą, poprzednio wskazaną reformą tak podręczników szkolnych jak i samego sposobu nauczania, dalej za celem wykształceniem prawnospołecznem przede wszystkim sił nauczycielskich, a później — po pewnym czasie — za wprowadzeniem nauk prawnospołecznych, jako osobnego przedmiotu w szkole średniej.

To jest droga bezpośrednia, którą polska szkoła obrać musi, by spełnić mogła w zupełności swoje obywatelskie zadanie. Są jednakowoż i środki pośrednie, których użyć należy by dać młodzieży potrzebne jej wykształcenie obywatelskie. Wymienię tylko kilka: przede wszystkim więc odpowiednio ułożona i wyposażona biblioteka i to tak uczniowska, jak i nauczycielska. W bibliotece gimnazjalnej powinny być wszystkie najważniejsze dzieła i książki, dostępne dla młodzieży a poruszające zagadnienia obywatelskie, nauczyciele zaś powinni młodzież zachęcać, by obok powieści, poezyi i najrozmaitszego rodzaju przygód myśliwskich te książki czytała i zdawała z nich sprawę, bądź jako z lektury prywatnej, bądź też na kółkach samokształceniowych. Owe kółka samokształceniowe, jakoteż i czytelnie gimnazjalne, oparte na samorządzie młodzieży uważam za dalszy, bardzo owocny środek obywatelskiego wykształcenia. Na kółkach tych powinny być poruszane najważniejsze sprawy społeczno-gospodarcze opracowane przez ucznia na podstawie wskazówek udzielonych przez nauczyciela. Z własnego doświadczenia stwierdzić mogę, że nie jeden z nas bardzo dużo zawdzięcza owym kółkom i czytelniom

gimnazjalnym prowadzonym w obrębie szkoły, lub też po za szkołą. Kasy szkolne oszczędnościowe, jak i pożyczkowe, sady uczniowskie, gminy szkolne i t. p. wiele mogą przyczynić się do podniesienia poczucia i zrozumienia obywatelskich praw i obowiązków wśród naszej młodzieży.

Z tego wszystkiego cośmy tu po krótko powiedzieli widzimy jasno, że najważniejszym i najpilniejszym jest obowiązkiem odpowiednie prawnospołeczne wykształcenie wśród samych nauczycieli — na czem dopiero można będzie oprzeć wszelkie dalsze w tym kierunku postępowanie.

Obok samego wykształcenia, polegającego na daniu młodzieży koniecznych wiadomości prawnospołecznych, pozostaje dla szkoły jeszcze drugie, nie mniej ważne zadanie a mianowicie — obywatelskie wychowanie, — polegające na wpojeniu u młodzieży nie tylko zrozumienia ale poczucia i ukochania cnót obywatelskich.

Nowa polska szkoła użyje z pewnością wszelkich sił, by dać społeczeństwu dobrych i rozumnych obywateli.

